

KS. SEWERYN ROSIK

Lublin

## DYNAMIKA WIARY W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA

### I. CZYM JEST WIARA I JEJ ROZWOJOWA DYNAMIKA?

Mówimy, że jesteśmy ludźmi wierzącymi. To oznacza, że rzeczywistość, którą poznajemy światłem wiary, określa i wypełnia wszystkie dziedziny i płaszczyzny naszego ludzkiego życia, ona się na nie nakłada i nadaje im chrześcijańskie (Chrystusowe) znamię, bo jest to wiara w Chrystusa, znamię boskie, bo jest to wiara w Boga. Oznacza to, że bycie wierzącym ma dla mnie istotne znaczenie. Wiara staje się czymś właściwym mojemu życiu. Jest nierozdzielna od tego, dzięki czemu ja spełniam się jako chrześcijanin. Oczywiście, powinno to być spełnienie szczególnej, bo osobowej wielkości. Wiara ma być dla mnie siłą rozwojową, ciągnącą mnie w górę. Inaczej ma być takim boskim bogactwem, które mnie wypełnia i wznosi ponad mój ludzki wymiar (przebóstwienie).

Doświadczenie jednak pokazuje, że to spełnianie się, to wznoszenie się jest wśród chrześcijan zróżnicowane. Wśród wierzących są wielcy święci i wielcy grzesznicy. Mówimy niekiedy, że to jest człowiek wielkiej wiary, a to jest człowiek małej wiary. Czyżby Bóg różnicował wielkość Swego daru? W tej rozterce sięgnijmy do samego źródła, jakim jest Słowo objawione.

List do Hebrajczyków 11, 1: „Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” Oznacza to, że dzięki wierze uobecnia się we mnie Królestwo Boże. Dar wiary jako udzielona łaska jest jakby wielkością nienaruszalną we mnie. Jeżeli mówimy: wielka, silna wiara, względnie mała, słaba wiara, to nie wymierzamy wielkości daru Bożego, ale raczej określamy kondycję człowieka wierzącego. To on wzrasta, rośnie, dojrzewa, a my orzekamy wtedy, że potęguje się w nim i owocuje wiara.

Sięgnijmy do Ewangelii św. Mateusza 13, 31-32: „Królestwo niebieskie podobne jest do ziarenka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych [...]” (por. Mk 4, 30-32). W sensie aksjologicznym (moralnym) – fakt określony jako rozwój wiary jest rozwojem osoby (osobowościowym), w której działa Chrystus w Duchu Świętym mocą udzielonego daru wiary. Św. Łukasz

przekazuje nam przypowieść Pana Jezusa o siewcy (zob. Łk 19, 1-10), który wsiewał ziarno w glebę. Jedno padło na drogę, gdzie je podeptano, drugie na skałę, gdzie uschło, inne między ciernie – bez szansy wzrostu, wreszcie jedno na ziemię żyzną. Tajemnica wzrostu, dynamiki wielkości, tkwi w otwarciu się i odpowiedzi człowieka na dar Boży, na dar wiary, który jest równą szansą dla każdego, ale uwarunkowaną posiadaniem dobrej woli bycia glebą żyzną.

## II. IMPULSY WIARY W BUDOWANIU CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WIELKOŚCI

Wiara pozwala nam na osobiste spełnienie naszej ludzko-boskiej wielkości. Na to spełnienie składają się trzy podstawowe kategorie: 1. dojrzałość; 2. wolność; 3. poczucie szczęścia.

### A. *D o j r z a ł o ś ć*

Dojrzałość jest pewnym ideałem, rzeczywistością, której się pragnie, ale nie zawsze właściwie pojmuje. Psychologia rozwojowa ma tutaj wiele do powiedzenia. Co ma na ten temat do powiedzenia wiara? Dojrzałość wymaga trzech rzeczy: uczciwości, miłości i bycia samym sobą.

#### 1. Uczciwość

Uczciwość potrzebna jest nie tylko w drobnych sprawach, ale przede wszystkim jako prawda o sobie samym. Ja – to ja, a nie ktoś inny. Oceniam siebie w sposób uczciwy, a więc dostrzegam swoje zdolności i braki, nie udaję, że jestem kimś innym. Rozpoznając siebie, akceptuję siebie w całej mojej prawdzie. To pierwszy warunek dojrzałości.

#### 2. Miłość

To drugi warunek dojrzałości. Miłość jest potrzebą ludzkiej istoty. Ona otwiera nas na rzeczywistość innych osób. Martwe przedmioty się nie otwierają. Miłość rodzi się już w dzieciństwie, rozwija w okresie młodzieńczego przełomu i dojrzewa w okresie pełnego rozkwitu. Miłość poszukuje i doprasza się wzajemności. Wówczas chce się żyć i kocha się życie.

#### 3. Być samym sobą

Ten trzeci warunek dojrzałości jest konsekwencją dwóch poprzednich. Uczciwość wobec siebie, miłość wobec drugiego – umożliwiają mi prawdziwą identyfikację siebie jako osoby, dają poczucie pełnej osobowej tożsamości. Powstaje jednak pytanie: a gdzie tu rola wiary w tym wszystkim? Otóż wiara

głosi nam, że nie jesteśmy bogami, ale że jesteśmy stworzeniami, które wyszły z ręki Boga. To jest właśnie uczciwość płynąca z wiary. Wiara nas też poucza, że Bóg nas wezwał do miłości, do miłowania Jego i naszych bliźnich. Uczciwość i miłość – jakiej wymaga wiara – pozwala odkryć naszą tożsamość, bycie samym sobą, tzn. dzieckiem Boga, członkiem wielkiej chrześcijańskiej rodziny, otoczonej opieką Boskich Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

## B. W o l n o ś ć

Wraz z wiarą pojawia się wolność. Wolność wbudowana jest w naszą duchową strukturę. Współczesny człowiek zafascynowany jest wolnością, ale traktuje ją zbyt powierzchownie. Prawdziwa jej treść to nie tylko prawo do głosowania, do wygłaszania swych poglądów bez lęku przed represjami, do zachowywania się według własnych upodobań. Owszem, są to symptomy wolności, ale jej istota polega na rozumnym i odpowiedzialnym ustalaniu kierunku c a ł e g o swojego życia i osobowego rozwoju. Dziś ludzie mówią, że są wolni, a faktycznie są niewolnikami mody, reklamy, importowanych wzorów, subkulturowych konwencji, takich fetyszów, jak marka samochodu, szamponu czy mydła. Autentyczna wolność oparta jest na dwóch podstawach: 1. miłości i 2. realnej wizji tego, czym jest życie.

### 1. Miłość

Nie tylko prawda wyzwala, również miłość jest wyzwalająca. Wiara poucza nas nie tylko o wyzwalającej sile l u d z k i e j miłości, ale o miłości c h r z e ś c i j a ń s k i e j. Jest to miłość, jaką kocha nas Chrystus. To On został posłany, by powiedzieć, że Bóg jest naszym Ojcem i nas kocha. Ta przejmująca tajemnica zawarta jest między innymi w przypowieści o synu marnotrawnym (zob. Łk 15, 11-32). Życie w kręgu miłości otrzymanej od Boga (łaska przeobstwienia) i przekazywanej wszystkim moim bliźnim – przybliży nam tę drugą podstawę wolności.

### 2. Realna wizja świata (tzn. ludzkiej historii i mojej własnej sytuacji)

Bez światła wiary nie wiedzielibyśmy, na czym polega prawdziwa wolność i jak należy patrzeć na ostateczny sens własnego życia. Obecnie wiemy, że Chrystus przyszedł, aby uczynić nas wolnymi i obdarzyć nas wyzwalającą miłością. „Gdy [...] nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteśmy synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczy. A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to

i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4, 4-7). Nikt na świecie nie może być bardziej wolny niż my, wierzący w Chrystusa, wyzwoleni dzięki Jego wizji życia i przeznaczenia.

### *C. P o c z u c i e p r a w d z i w e g o s z c z ę ś c i a*

Szczęście też niejedno ma imię. Wystarczy zajrzeć do monografii W Tarkiewicza *O szczęściu*, by się przekonać, jak wielu miało i ma coś na ten temat do powiedzenia. Zgódźmy się, że w życiu ludzkim można osiągnąć pewien poziom szczęścia, ale nie jest to poziom na miarę pragnień ludzkiego serca i ludzkiego ducha. Nam chodzi o pytanie następujące: jakie elementy wnosi wiara w nasze życie, by człowiek doznał poczucia prawdziwego szczęścia? Są to znów trzy elementy: 1. poczucie bezpieczeństwa; 2. poczucie przynależności; 3. stan właściwej nadziei.

#### 1. Poczucie bezpieczeństwa

Poczucie bezpieczeństwa nie polega na statecznym sposobie życia, na spokoju, wolnym od niebezpieczeństw, problemów, kłopotów i rozterek. Człowiek musi dynamicznie organizować swoje życie, ale ważne jest, by nie musiał żyć w nieustannym lęku, strachu, w egzystencjalnej bojaźni. Wiara zapewnia nam takie bezpieczeństwo, bo daje pewność, że po naszej stronie stoi Bóg, który jest wierny. On wie, kim byliśmy, kim jesteśmy obecnie. My też wiemy, że nie wolno zgłaszać nam wobec Niego pretensji. Ale On z miłości do nas sam zagwarantował nam wierność. Bliźni, rodzina, ukochane istoty mogą nas zawieść, zdrowie nie jest dobre, przyszłość i praca niepewne, ale wiara daje nam pewność, że istnieje Istota, Boska Osoba o nieskończonej mocy, o nieodwołalnej wierności i Ona jest podstawą naszego bezpieczeństwa. „In Te, Domine, speravi, non confundar in aeternum: Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki”

#### 2. Poczucie przynależności

To poczucie jest też owocem wiary. Jest to poczucie przynależności do Chrystusa. Od momentu chrztu św. stajemy się całkowitą własnością Chrystusa. On nas przyjmuje i włącza w Swoją Wspólnotę, w Swoje Mistyczne Ciało. Mamy swoje miejsce, swą przynależność, obojętnie, gdzie jesteśmy: w domu, w pracy, w kościele czy na wakacjach. Ogarnia nas wielka Rodzina Chrystusa, zawsze jesteśmy u siebie i nie wolno nam skarżyć się, że jesteśmy osamotnieni. Wybrana czy sytuacyjna samotność nie jest nigdy osamotnieniem w świetle naszej wiary.

### 3. Stan właściwej nadziei

Nasza wiara – jest wiarą nadziei. Ona jest jakby istotą wiary chrześcijańskiej. Podstawowa prawda naszej wiary – to Chrystusowe Zmartwychwstanie. Bez tej prawdy próżna byłaby wiara nasza. Od tego momentu (tj. zmartwychwstania Chrystusa) apostołowie i Kościół powszechny po dziś dzień głoszą nam chrześcijańską nadzieję. Chrystus, nasz Zbawca, żyje, a my w Nim również żyć będziemy na wieki. Już teraz wiara daje nam to spełnienie, choć – jak mówi św. Paweł – „po części” Szczęście wieczne zapoczątkowane w tym życiu osiągnie swoją pełnię w wieczności, w „tamnym życiu” Bóg chce, byśmy byli szczęśliwi, a chrześcijanin – nie może być świętym o smutnej twarzy i smętnym obliczu. Powołani do pełni – wiemy, że przez wiarę, nadzieję i miłość nasze niespokojne serce w Bogu odnajdzie szczęście ludzkiego i boskiego spełnienia (zob. św. Augustyn: *Wyznania*).

### III. WIELKOŚĆ MAŁEGO ZACHEUSZA (Łk 19, 1-10)

Mówiliśmy o dynamice wiary, która nas ubogaca i wypełnia bogactwem Chrystusa i Jego Królestwa. Wszystko zależy od tego, by spotkać się z Jezusem. Tak było z Zacheuszem, celnikiem. Nie tylko, że był mały, ale na dodatek nieuczciwy. Ale właśnie to go niepokoiło. Nie był w zgodzie z własnym sumieniem. Słyszał o Chrystusie, zapragnął Go ujrzeć, zobaczyć, kim On jest. Odgradzał go od Niego rozkrzyczany tłum, wielka wrzawa. Zacheusz musi się wznieść w swej małości ponad ten tłum. Wchodzi na drzewo, ryzykując ośmieszeniem, ale zdobywa się na tę odwagę. I oto Rabbi, który go nie znał, dostrzega go, zwraca się doń jak do dobrego przyjaciela i zaprasza się do jego domu. Chrystus bowiem nie przychodzi do sprawiedliwych, lecz do grzeszników (por. Mt 9, 13). Skoro Zacheusz jest grzesznikiem, jest tym, których szuka Jezus. Dokonuje się wielka **p r z e m i a n a**. Mały Zacheusz staje się wielki! To wskazówka dla nas. Jeżeli tylko pragniemy, by Chrystus przyszedł do nas, wznieśmy się ponad zgietk świata, ponad wrzaskliwy tłum, oderwijmy się od naszych egoistycznych przywiązań i utylitarnych interesów. Pamiętajmy, że Zacheusz wspiął się w górę, ponieważ był mały. A gdyby się nie wspiął, czy wypełniłoby go bogactwo wiary?